

SĄD

S01.1

Wnukowie Sybiraków, wnukowie września, zrywów i powstań
słuchajcie!!!

Oni walczyli za wolność,
której w Ojczyźnie nie było,
bracia co padli krwią złani,
choć Polska nie była dla nich!

Nie usną snem sprawiedliwych,
ukołysani legendą.

Z mogił powstaną żywi!
I oni sędzić nas będą!!!

Dzisiaj woj. Wilno

S02.1

Pamiętasz Dzisiaj sprzed lat
Miasto maleńkie nad Dźwiną?
Jak bardzo zmienił się świat,
Czas który dawno przeminął.

Z czerwonej cegły był gmach
Bastion na szlaku królewskim
Dwie rzeki, aleje i piach.....
Gimnazjum stworzył Staniewski

Przy słupie granicznym stał krzyż
Zżyty z tą ziemią na wieki;
Wiosna piętrzyły się kry,
Z rykiem pędzące w dół rzeki.

W stalowych łukach lśnił most
Jak klamrą spinał Dzisenkę
Któż mógł przewidzieć nasz los
Walkę i drogę przez mękę

Gergowicz ranny u stóp
Krwawo bronionej strażnicy
W Katyniu znalazł swój grób
Z Ciszewskim i Hryniwiczym

Ileż jest nazwisk i dat.....
O których nikt nie opowie.

Po wszystkich drogach szła
śmierć,
Po szlakach cierpień i grobów
Co można przeżyć i znieść
Jedynie znane jest Bogu.

Dzisiaj została nam w snach
Domki kresowe ubogie
Dwie rzeki, gimnazjum i piach
Miasto dalekie i drogie.

Co pozostało z tych lat?
Z tych lat wymarzonych
Tak upragnionych
Każde wspomnienie się śni

Onych młodości
Głęboko w sercu co tkwi
Mojej przyszłości
Tylko wspomnienie
Rozpacz i łzy.

ukozyta i napisala
Maria Smotkowska
z domu Glibu z rodu Simaszkiel



Wanda Sieradzka

Wiersz *Syberia*, o którym mowa, zadedykowany Sybirakom: Bronisławowi Szeremecie, Wandzie Piłasiewicz, Hannie Łukowskiej-Karnieji jej śp. matce, pochodzi z tomiku poezji *Nieuporządkowane*. Zabrzmiał mocny, pełen ekspresji głos, mówiący o Syberii.

Syberia

Syberia - Zbiorowa mogiła Polaków!

Ziemia niehumanitarna,

Ziemia przeklęta!

Nie zmierzysz łez,

bólu, rozpacz,

bezsilności, skarg,

krzywd...

I jeden obraz wciśnięty w pamięć:

Sznury wagonów bydlęcych

i mróz.

Siarczysty mróz!

Droga do piekła

trupami usiana -

dzieci, starców, niemowląt.

Nie było grobów dla nich!

Nikt kwiatów

nie położył.

I nikt świec

nie zapalił.

Okrucieństwo!

od którego świat

odwrócił oczy!

A historia?

Historia?

Nigdy ich nie pomści!

Zrobi wszystko,

By zatrzeć ślady,

By zapomnieć!

Co w sercach czuli,

Gdy czarta pociąg

Wiózł ich w nieznane?

W kraj obcy, zimny, wrogi.

Jaką melodię

*Koła im grały?
To koniec
To koniec
To koniec!
(Czy wówczas człowiek jest
wolny od marzeń?)
Boże!
Daj im najwyższą nagrodę!
Niebo i aniołów zastępy!
Niech Ci co odeszli
W ich skrzydłach
Śnią swój sen o Najjaśniejszej:
Wolnej, szczęśliwej, bezpiecznej!
Daj im wszystko
co najlepsze -
Bo myśmy niczego
nie dali
Prócz marnych groszy
I wzruszenia ramion!
Ordery przypnij
do piersi
Za męstwo, honor
I wiarę w cud!
A klęskę zamień
W zwycięstwo!
Okryj ich wieczną chwałą
Jak okrywa się płaszczem
Zziębnięte ciało!*

Wanda Sieradzka – de Ruig, autorka, dziennikarka, tłumaczka. Debiutowała w 1945 roku w Szwajcarii w tygodniku „Za naszą i waszą wolność”. Od 45-go roku w służbie dyplomatycznej, od 50-go – dziennikarka. W latach 60 – 88 redaktor w Redakcji Programów Rozrywkowych TVP. Autorka licznych scenariuszy telewizyjnych, tłumaczka sztuk teatralnych, filmów fabularnych i rozrywkowych. Autorka niezapomnianych przebojów: „Nie płacz, kiedy odjadę”, „Nie mów nic”, „Doliny w kwiatkach”. Od 1986 r. Mieszka w Holandii, gdzie stała się podporą Kwartalnika Scena Polska od samego początku jego istnienia. Dzisiaj, Czytelnikom Aury, prezentujemy jeden z jej ulubionych wierszy, pochodzący z tomiku „Nie płacz, kiedy odjadę”

R-33

33

Żołnierzowi z pod Monte Cassino

Groza i chwała
Triumf i cierpienie
potęga, sława
bolesne wspomnienie.

Słowa modlitwy za nimi dziś płyną
Żywi pytają podziwu wyrazem
kim jesteś potężne Monte Cassino ?
że tylu szaleńców uwiodłś za razem

Czy ścianom twych stoków historia wybaczy
Czyż mają tę wartość, by krwi wodospady
ze źródeł żył polskich żołnierzy tułaczy
obmyły twą ziemię od grzechów zarazy ?

Drogi krzyżowej ciernista golgota
przywiodła ich z łagrów sowieckich siepaczy
przez mękę gnała za Polską tęsknota
a duch bojowy się rodził w rozpacz.

Dziś po pół wieku gdy znicze płoną
pytam co męstwa było przyczyną
że w ogniu walki ducha wyzionął ?
... On Polskę widział przez Monte Cassino

Uleciał obłokiem do Matki Strapionych
i znalazł krainę za którą ginął
bohater cieni bolesnej korony
... Szaleniec Ojczyzny z pod Monte Cassino

Ten cmentarz męstwa, dzień każdy po dniu
wspomina historię Monte Cassino
A słowa mówią - pamiętaj przechodniu
żem tutaj za Polskę - Ojczyznę zginął.

Gdy ktoś nie pamięta nich Bóg wybaczy
Nam łzy wzruszenia po twarzy płyną
Pamiętam, żeś walczył za Polskę w rozpacz
... Żołnierz tułacz z pod Monte Cassino.

ZOFIA SZYSZKO

DROGA NA SYBIR

I przyszedł na nas straszny sąd —
Wygnanie z naszych stron rodzinnych,
Rozstanie matek z dziećmi — serca trąd —
Za ludzi złych — cierpienia dla niewinnych.
Gdy dał się słyszeć milicji głos:
„Bystrej, skorej ty sobirajsia!” —
Serce zadrżało, posiwiał włos,
A żołnierz wciąż: „Bystrej, nie ostawajsia!”
Żegnajcie, matko, żegnajcie, bracia!
Już prędko nie ujrzycie nas.
A siła straszna nas powiezie hen
W nieznaną dla nas przepaść-dal.
Za to, żeśmy Polakami,
Cierpienia nas nie złamią,
Lecz przyjdzie kiedyś porachowanie,
Niech wróg to dziś przedstawi.
Na próżno serce płacze z żalu,
Na próżno płyną skargi wzwyż,
Chwytają nas jakby w kajdany,
I rusza powóz, a z nami krzyż.
Jeszcze dolata z oddali głos —
To matek modły, skargi, płacz,
„Boże, uratuj ich, nasz siwy włos
Niech spotka ich przed grobem raz!”
Za chwilę wszystko niknie z oczu,
Tylko obozy z wygnańcami,
A dalej długi, ciemny pociąg,
A za nim — Polska zalana łzami.
Tu — dał się słyszeć ryk maszyny
Tak straszny, przejmujący,
A lud, żegnając się ze łzami,
Żegnał rodzinny kraj modlący.

² Kserograficzne odbitki listu M. Kozłowskiej i świadectwa jej zgonu był uprzejmy nadesłać mi Mikołaj Klementowicz, ur. w 1924 r. we wsi Polany w gm. dołhinowskiej, obecnie zam. w Gorzowie Wlkp.

Dzieci tuliły się do matek,
 Wołając: „Mamo, wróć do domu”,
 Nie wiedząc, że tam już jest władza
 I nie pozwoli wejść nikomu.
 I rozgrabili, rozszarpali nas,
 Jak straszne zwierzę zdobycz swą,
 Lecz Pan Bóg był i będzie z nami,
 Otaczał będzie opieką swą.
 Jechaliśmy dwanaście dni
 W nieznaną dla nas straszną dal,
 Zamknięci mocno, bez światła, wody,
 W brudzie i chłodzie. To straszny żal.
 Zabraknie słów na naszą mękę,
 Którą wycierpiał polski lud,
 Jadąc – gdzie? Chyba na Sybir,
 Na Sybir, tam gdzie przestępców ród.
 Podróż trwała dwanaście dni
 Do stacji małej Chanilutki,
 Wysiedliśmy w pustkowiu tam,
 W zacisznym kąteczku.
 I dał się słyszeć ludu płacz
 I szloch za ziemią rodzinną,
 A matki, tuląc dzieci swe,
 [wyras nieczytelny] patrząc w step ze łzą.
 Jak okiem sięgnąć – pusty step,
 Wiatr piaskiem w oczy niesie,
 A myśl ulata do swych stron,
 Do ludzi swych, do chabrów w życie.
 O Polsko, ty rodzinny kraj,
 Kwitnące pola, łąki!
 Syberia – straszny, pusty step,
 Gdzie piołun, osty, zioła.
 Domy zgrzybiałe od starości,
 Lud chodzi ze spuszczoną głową,
 Spogląda na nas, jakby ze złością,
 Nie znając co to za ludzie nowi.
 Jak rój lud polski opuszczony
 Gromadnie zbiera się i szepcze.
 Rozjeżdża się już w różne strony.
 Kto wie, czy wytrwa w poniewierce.
 I rozproszony po tym stepie
 I osiedlony po ziemiakach,
 Godzi się ze swym losem,
 Czasu lepszego czeka na wygnaniu.
 Co chwila jednak serce zadrży,
 Gdy wspomni swój ojczysty kraj,
 Gdy wspomni, że tysiące ludzi
 Giną w kajdanach. Czy tu raj?
 Na próżno żona męża czeka,
 Na próżno dzieci proszą chleba,
 Mąż gdzieś w łagrach kuje ziemię,
 A matka ginie z żalu w stepie.

Niejedna matka dziecko swoje
W tym pustym stepie złożyła w grób.
Ile cierpienia, bólu, męki
Przeniosła — wie tylko sam Bóg.
Choć kara ciężka dla Polaków,
Lecz każdy mężnie znosi los,
Wierząc, że Polska zmartwychwstanie
I opromieni ją szczęśliwy los!

Z. Sz.³

POŁNOENY KAZACHSTAN
NIOSNA-LATO 1940R

S.O.S.

Mróz! mróz skostniałe ciało liże
 Mróz kasa wściekle, jak żył pies!
 Ginieemy z zimna na Sybirze
 O ludzkie! Bracia! S.O.S.

Gódł, gódł żądadek przesy sciśka,
 Wnętrznosci' szarpłi (az do żyz!
 Śmierć przysła do nas na igrzyska
 Ratuńka! Spieścicie! S.O.S.

Teśknota ... Ból ... Wszystkie kartusze ...
 Strach! ... Rozpacz! ... Bunt ... Sił ludzkich kres!!!
 Bracia! ... Ratujcie nasze dusze!
 Tu Sybir! Sybir! ... S.O.S.

R. 2003
 / 75. Rocznica Zn. SYB. /

**LEON
SZWED
SONETY
KKK 111**

**SONETY
KKK 111**

15.

Dziś Katyń jest świątynią. Na jej wieży
wyrasta wspólny krzyż ze wspólnych myśli,
ołtarz ludzkości, który w niebo mierzy
i ostrzeżeniem staje się dla wszystkich.
Mieszkamy w różnych miejscach i narodach,
i sprawy innych zbytnio nas nie trapią,
lecz miejsce, gdzie mordują bez powodu,
jest dla nas wspólnym miejscem, wspólną sprawą.

Jest to dla wszystkich miejsce najważniejsze,
gdzie można żyć i umrzeć tylko razem.
Jeśli zdradzimy to najświętsze miejsce,
będziemy żyć w konszachtach ze zbrodniarzem,
z klątwą na czole, w jękach ofiar, krzykach
na ziemi i na wszystkich galaktykach.

Kazimierz Stepień

Kresowy Krzyż

Warszawa, luty 2008 r.

W odpowiedzi na apel ks. prałata Zdzisława Peszkowskiego, wzywającego do uczczenia pamięci Polaków, którzy cierpieli i stracili życie na nieludzkiej ziemi inż. Kazimierz Stepień z Warszawy (z pochodzenia grodnianin) zaprojektował Krzyż „Golgota Wschodu”. Pierwszy krzyż stanął 24. IV. 05 r. na cmentarzu i parafii Boże (gm. Stromieć, pow. Białobrzegi), gdzie proboszczem jest ks. kan. Czesław Budak. Drugi krzyż został postawiony 11. XI. 05 r. na cmentarzu parafialnym w Gadce koło Skarżyska-Kamiennej, gdzie proboszczem jest ks. kan. Kazimierz Kapusta. W trzecią rocznicę wyżej wymienionych zdarzeń autor projektu tych krzyży napisał prezentowany tu wiersz pt. Kresowy krzyż.

Na końcu mej wioski,
Płotkiem otoczony,
Stał krzyż bardzo stary,
Mocno pochylony.

Ramiona miał spięte
Skośnymi deskami,
Przykryte od wierzchu
Wąskimi blachami

Pierwszy witał gości
Do wioski wchodzących
I patrzył na ludzi
W polu pracujących

Przy krzyżu tym w maju
Śpiewałem piosenki,
Na cześć Panny Marii
Boga Rodzicielki

Krzyż rozumiał nasze
Rozterki i troski,
Nieustannie czuwał
Nad spokojem wioski.

Wtem wybuchła wojna,
Pod wrogów ciosami
Nasza Polska legła,
Zostaliśmy sami.

Nie było spokoju,
Wszędzie krew i ślady,
Wpadły Kresy w łapy
Krwawego azjaty.

W nocy nas zabrano,
Podstawiono namię,
Wywieziony z domów
Na długie zesłanie

Do dzisiaj pamiętam
Jak na wieści skraju
Krzyż zegnał Polaków
Wywiezionych z kraju

Czułem, że mi dawał
Nadzieję i siłę
Dzięki Bogu tą straszną
Golgotę przeżyłem

Do dzisiaj wspominać
Pamiętam wrócić
Jedyna ich wiara że
Pamiętali byli

Leży tam bez krzyża
Na niebie i na ziemi
Dobry Pan Boże
Zmiłuj się nad nimi